

**Rec. : Zofia Mitosek, Mimesis. Zjawisko i problem. Warszawa 1997**

Ewa Szary-Matywiecka

nentna wydaje się bowiem zajęciem dość jałowym, nie prowadzącym [...] do ujawnienia hipotezy sensu globalnego” (s. 143)<sup>11</sup>.

Przedstawiony tom wypowiedzi konferencyjnych jest – powtórzmy – ciekawy jako wielopłaszczyznowa prezentacja tego, co w zakresie spraw metodologicznych dzieje się dzisiaj w środowisku polskich badaczy literatury i kultury. Na pierwszy plan wysunęły się jednak tu nie tyle pluralizm i eklektyzm ujawnionych opinii i poglądów, ile pewien „konserwatyzm” w przyswajaniu najnowszych teorii i koncepcji, a także zrozumienie potrzeby integrowania wiedzy humanistycznej. Jeśli chodzi o właściwy temat konferencji: metodę komparatystyki, książka nie przyniosła, bo nie mogła przynieść (zwłaszcza w zaproponowanej formule spotkania), jednoznacznych odpowiedzi; głosy dyskutantów ułożyły się na kształt mozaiki, skomponowanej w dużym stopniu na zasadzie: „co się w duszy komu gra”.

Wartością tomu w aspekcie ściśle dotyczącym tematu pozostaje jednakże to, czemu dotychczas nie poświęciłem komentarza. Oto z wypowiedzi poszczególnych osób można zestawić obszerny katalog sytuacji badawczych wymagających, z racji samej natury przedmiotu badanego, podejścia komparatystycznego, tj. też przeważnie – interdyscyplinarnego. Zwrócono więc uwagę na takie heterogeniczne teksty kultury, toposy i inne zjawiska, jak np.: emblematy, pracownia czy biblioteka, inskrypcje, ogrody (Karpiński, s. 64–65), podróż, ujmowana również metaforycznie jako wędrówka przez życie, czyli biografia (Ihnatowicz, s. 65–66), iluminowane rękopisy (Lam, s. 66), kultura i literatura różnego rodzaju pograniczy: etnicznych, językowych, religijnych itp. (Kasperski, s. 71, 114; Frybes, s. 79–81; Maciejewski, s. 111), retoryka (Lichański, s. 112), literatura dawna, translatoryka, krytyka tekstu *etc.*

Cenne z punktu widzenia problematyki komparatystycznej wydaje się także dobitne zaakcentowanie uwagi przez uczestników konferencji radziejowickiej tego faktu, że badania porównawcze podlegają wpływom nie tylko zmieniających się paradygmatów metodologicznych, ale także – samego przedmiotu badania, jego indywidualnej, specyficznej materii: „reguła lojalności wobec badanego przedmiotu determinuje wybory metodologiczne” (Nowicka-Jeżowa, s. 29). Komparatystyka ewoluuje wraz z kulturą, dostosowując swoje metody do nowego oblicza świata. Szymanis dowodził słusznie, że postępująca uniwersalizacja i homogenizacja kultury, związana z rozwojem nowoczesnych środków przekazu informacji, stwarza konieczność przebudowania standardów uprawiania komparatystyki (s. 88–89).

Stefan Wrzosek

Zofia Mitosek, MIMESIS. ZJAWISKO I PROBLEM. (Indeks osób opracowała Barbara Gomulicka). Warszawa 1997. Wydawnictwo Naukowe PWN, ss. 344 + 1 wklejka ilustr.

Zofia Mitosek jest uczoną zgłębiającą rozległe przestrzenie badawcze. Przed kilkunastu laty dokonała systematycznego opisu doktryn literaturoznawczych, obejmując uwagę całe ich europejskie dzieje: od starożytności po żywą współczesność. To dzieło, któremu nadała tytuł: *Teorie badań literackich. Przegląd historyczny*, w dwóch wersjach, dawniejszej i nowszej, z lat 1983 i 1995, spotkało się z wielkim uznaniem. Z kolei w ostatnim czasie Mitosek opublikowała obszerny zbiór rozpraw poświęcony historycznym i współczesnym zakorzenieniom w literaturoznawstwie europejskim jed-

<sup>11</sup> Podobnie wypowiadał się na ten temat W. Kubacki (wstęp w: Z. Krasiński, *Irydion*. Opracował ... Wyd. 6, zmienione. Wrocław 1967, s. IV–V. BN I, 42): „Rozróżnienie wewnętrznej i zewnętrznej, czyli literackiej i pozaliterackiej metody badań jest całkowicie sztuczne i dowolne. Dla historyka literatury ta pozaliteracka sfera zawiera się w akcie literackiego, wewnętrznego procesu poznawczego”.

nej z jego źródłowych kategorii pojęciowych, naśladowania: *mimesis*. Uczona opatrzyła ten zbiór wiele mówiącym tytułem: *Mimesis. Zjawisko i problem*.

Nietrudno zauważyć, że Zofię Mitosek pasjonuje zgłębianie stałego występowa-  
nia – w historii i we współczesności – teorii dotyczących podstawowych, a zarazem  
wiecznych problemów literatury. Zestawiając oba dzieła Mitosek zmierzała do uwy-  
puklenia tego rysu jej postawy badawczej. Chcę jednak od razu zwrócić uwagę na to, że  
zagadnienia teoretycznie najistotniejsze dla dziedziny teorii literackich, jaka ją  
pasjonuje, podjęła nie w dziele poprzednim, lecz właśnie w tym poświęconym *mimesis*.  
Do takiego przekonania skłaniają mnie ważne powody.

Sądzę, że dziś zaden uczony zajmujący się historycznymi i współczesnymi teoriami  
b a d a n i a literatury nie może przejść obojętnie wobec krytyki, z jaką w dobie poststruk-  
turalizmu, od dwóch dziesięcioleci, spotyka się „usytuowanie teorii poza czy ponad  
swoją przedmiotową dziedziną”<sup>1</sup>. Warto przypomnieć, jak Ryszard Nycz, autor przy-  
wołanej właśnie formuły, określał szerzej, już kilka lat temu, cele tej krytyki: „Argumen-  
tacja – przy niemałej pomocy dekonstrukcyjnej strategii – zmierzała do wykazania  
niemożliwości utrzymania się teoretycznego dyskursu w takiej uprzywilejowanej pozy-  
cji. Dowodziła nieuchronnego »zainfekowania« własnych narzędzi i wyników poznania  
– pojęciami, procesami i mechanizmami, które miały być ponoć poddane zewnętrznej,  
bezbiasnej analizie. Metajęzykowy status teorii okazał się iluzją; wypowiedź teoretycz-  
na – nacechowana tego samego typu właściwościami, ograniczeniami, możliwościami,  
co nienaukowa wypowiedź literacka”<sup>2</sup>.

Dlatego właśnie sądzę, że dziś, zwłaszcza gdy podejmuje się problematykę dziejów  
poznawania teoretycznego literatury, nie można nie zastanawiać się nad tym, jak teorie,  
pełniąc na przestrzeni wieków rolę przeciwległego, b a d a w c z e g o bieguna literatury,  
wchodziły i wchodzi z nią w złożone związki, jak te dwa zjawiska, teorie i literatura,  
splatały się i splatają, jak wrastały i wrastają w siebie, tworząc całe mnogości form  
pośrednich. Co więcej, sądzę, że dziś, gdy kwestionuje się pewność strukturalistycznego  
przekonania o zewnętrznym, neutralnym, swoiście metajęzykowym statusie teorii, nie  
sposób nie zastanawiać się także nad tym, jak teorie, stanowiące szczególne postaci  
„myślenia literackiego”, urzeczywistniają się – od czasów zamierzchłych po aktualne  
– w samej twórczości literackiej, z której były i są przez uczonych wyodrębniane.  
Przychodzą na myśl jeszcze i inne pytania: jak przekształcenia teorii mają się do zmian,  
którym podlega literatura, czy inaczej: jak tamte pierwsze przekształcenia – w wiecz-  
nym wiązaniu się myślenia teoretycznego i twórczości literackiej, gdzie obie strony stale  
coś sobie dają i coś od siebie biorą – wyprzedzają te drugie zmiany bądź odwrotnie.

Mitosek przechodząc od swego poprzedniego dzieła o teoretycznych koncepcjach  
b a d a n i a literatury, ujętych od zewnątrz, metajęzykowo, do nowego dzieła o zjawi-  
skowych i problemowych aspektach *mimesis* nie formułuje w sposób otwarty tego ro-  
dzaju pytań. Choć się one niewątpliwie narzucają. Rozprawy, jakie Mitosek zamieściła  
w pierwszej, głównej części dzieła o *mimesis*, są opatrzone jednoznacznym tytułem:  
*Teorie*. Nie mogę jednak nie zauważyć i nie podkreślić, że w dziele o *mimesis* zajmuje się  
ona typem problemów teoretycznych, które wylaniają się właśnie z owych pytań  
dotyczących wewnętrznych powiązań, jakie przez wieki podtrzymywały i podtrzymują  
między sobą teoria i literatura. Tym bardziej szkoda, że Mitosek do tych postawio-  
nych przez poststrukturalizm ogólniejszych kwestii splatania się myślenia teoretycznego  
i twórczości literackiej nie odniosła się wyraźnie i wprost. Skoro przejście od po-  
przedniego do nowego dzieła odnotowała w odrębnym wyjaśnieniu (zob. s. 281–282).  
Skoro w tym nowym dziele zajmuje ją zjawisko przekształcania się myślenia o starożyt-  
nej *mimesis* w całości kultury, literatury i literaturoznawstwa europejskiego.

<sup>1</sup> R. Nycz, *Literatura postmodernistyczna a mimesis. (Wstępne rozróżnienia)*. W: *Tekstowy świat. Poststrukturalizm a wiedza o literaturze*. Warszawa 1993, s. 130.

<sup>2</sup> *Ibidem*.

I wreszcie skoro sama jako teoretyk literatury w owym dziele, jakby w myśl poststrukturalnych nastawień, inaczej niż w dziele o teoriach, dąży do prezentacji zarówno swoich tez, jak i swojego świadomie odkrywanego Ja (zob. np. wyznaczenie w *Wprowadzeniu*: „*Mimesis* jest moją osobistą historią”, s. 12).

Zbiór rozpraw Zofii Mitosek *Mimesis. Zjawisko i problem*, poprzedzony *Wprowadzeniem*, składa się z trzech powiązanych tematycznie części: *Teorie, Interpretacje, Inspiracje*. Rozprawy zamieszczone w częściach I i III mają podobny charakter. Oto tytuły rozpraw z części I: *Mimesis, Ikoniczność, Słowo ikoniczne?, Realizm, Antropologia mimesis, Mimesis krytyczna, Koniec mimesis?* A oto tytuły z III części: *Artikulacje mimesis, Mądre oszustwo, Ikony i motywacje*. Rozprawy te zapoznają z całym szeregiem koncepcji wyjaśniających najróżniejsze aspekty zjawiska i problemu *mimesis*. Podobny, teoretyczny charakter obu wzmiankowanych części wpływa na to, że „bohaterami” zamieszczonych w nich rozpraw są ci sami uczeni: Michaił Bachtin, Gérard Genette, Roman Jakobson. Najpierw, w części I, poglądy tych uczonych dotyczące *mimesis* są relacjonowane razem z przekonaniem wielu innych badaczy. Dalej – w części III, wymienieni uczeni przedstawieni są, każdy z osobna, jako twórcy ważnych stanowisk poznawczych i wybitnych dzieł, pobudzających do dyskusji szczególnie nad sprawami *mimesis*.

Z kolei część II zbioru, środkowa, nosząca tytuł *Interpretacje*, ma charakter analityczny. Zawarte w niej rozprawy przedstawiają kilka wyrazistych, historycznych i współczesnych, typów praktyk naśladowczych, uzewnętrzniionych w ludzkich zachowaniach, poglądach pisarzy i przekazach literackich. Część tę rozpoczyna studium *Mimesis i religia*, poświęcone rekonstrukcji sensu zachowań naśladowczych „wykładanych” przez Tomasza à Kempis w dziele *O naśladowaniu Chrystusa*. Trzy kolejne rozprawy to: *Mimesis romantyczna, Język kłamie? Raz jeszcze o Mickiewiczu, Litewska Nauzykaa, czyli Mickiewicza zabawy z literaturą*. Prezentują one całą wielość zagadnień związanych z różnymi postaciami i przejawami fenomenu naśladowania, jakich „zmiennymi ośrodkami” stają się kolejno dla autorki zbioru zjawiska związane z osobą i twórczością Mickiewicza: jego poezja, filozofia słowa oraz działalność religijna i wykładowa. Kolejne, piąte studium, *Motywacja znaku językowego a poetyka implikowana (na przykładzie twórczości Norwida)* ma za przedmiot dwa rodzaje „naturalnej” motywacji znaczeń poetyckich: muzykalizację i wizualizację. Są to zjawiska, które w wyraźny sposób charakteryzują poezję Norwida. Występują w niej bowiem łatwo uchwytnie podobieństwa między brzmieniem wyrazów, wersów, całych wierszy a ich słownymi znaczeniami, jak też między grafiką fragmentów lub całych utworów a ich słownymi znaczeniami. Podobieństwa te motywowane są wrażeniami słuchowymi i wzrokowymi. Tematem rozprawy przedostatniej, „*Lalka*” – *epizod czy nazwa?*, jest gra podobieństw zdarzeniowo-tematycznych, „projektująca” wieloznaczność tytułu powieści Prusa. Ta gra obejmuje więc wielu różnych uczestników: wszystkich głównych bohaterów, narratora, który o nich opowiada, czytelników powieści. Stawką jest tutaj przemiana niewiedzy uczestników – postępująca wraz z rozwojem akcji – w wiedzę o tym, że ich najbardziej osobiste przeżycia zdominowane są przez twory sztuczne i nieprawdziwe, fetysze. Są nimi: lalka-zabawka w dziecięcych wtajemniczeniach Helenki, „lalka”-kobieta w emocjach Wokulskiego, a także „*Lalka*” – powieść w pracy twórczej Prusa i w odtwórczych reakcjach czytelników. Część II zbioru kończy rozprawa poświęcona prozie Kazimierza Moczarskiego *Rozmowy z katem*. Przedmiotem są tu przekształcenia naśladowcze, które nadały przedsięwzięciu Moczarskiego mieszany status dokumentu i utworu literackiego. Rzecz idzie więc o wskazanie i nazwanie wzorów „technik narracyjnych”, które pozwoliły przekształcić autentyczne rozmowy ze Stroopem, zbrodniarzem wojennym, w złożony przekaz literacki. Rozmowy ze zbrodniarzem – w swej ostatecznej formie – są bowiem zarówno biografią, opowiadaniem o życiu Stroopa, jak i dwiema autobiografiąmi: relacją samego Stroopa o swym życiu i przekazem faktów

z życia Moczarskiego. Na koniec tego omówienia nie mogę nie dodać, że w drugiej, środkowej części całego zbioru są rozprawy, które w dorobku Zofii Mitosek stanowią wspaniałe osiągnięcia interpretacyjne. Myślę tu przede wszystkim o trzech studiach poświęconych Mickiewiczowi, a szczególnie o jednym z nich: *Język kłamie? Raz jeszcze o Mickiewiczu*.

Wysiłkiem badawczym uczoney kieruje wielkie dążenie. Można je określić jako zamiar objęcia uwagą mnogości praktyk ludzkich, życiowych i artystycznych, które – od pradziejów po czasy bieżące – rozwijały się i rozwijają z dwóch źródeł zjawiska *mimesis*. Po pierwsze, z genezy wspólnot ludzkich, a więc z prapoczątków, które odradzają się w dzieciństwie, kiedy to stopniowo wykształca się w nas świadomość posiadania zdolności mimetycznych. I po drugie, z archaiki mitów greckich, które bogom, muzom oraz „nauczycielom prawdy”: rapsodom, wróżbitom i sędziom, przyznawały dwuznaczną władzę wypowiedzianą „rzeczy mylących (ψευδεα... ετυμοισιν ομοια), podobnych do rzeczywistości” i zarazem „rzeczy prawdziwych (ομοια... τοις αληθινοις ποιεων)”<sup>3</sup>. Z tamtego pierwszego źródła w kulturach pierwotnych wzięły początek rytuały naśladowcze związane np. z mitycznymi i totemicznymi przodkami. Natomiast ze źródła drugiego – w starożytności greckiej – wyrosła teoria *mimesis*, sformułowana w dziełach Platona i Arystotelesa, mająca już za przedmiot zarówno praktyczne i ludyczne dziedziny działalności ludzkiej, jak też sztukę oraz literaturę.

Niewątpliwie Mitosek ma na myśli praktyki ludzkie wywodzące się z tych właśnie źródłowych symbolizacji zjawiska *mimesis*, pierwotnej, rytualno-magicznej (preliterackiej) i greckiej, teoretycznej (już zakładanej przez istnienie literatury i z nią splecionej), gdy stwierdza: „Zjawisko *mimesis* jest obecne w całej działalności człowieka: w nabywaniu języka, w nauce, w życiu codziennym, w grach, świętach, magii, religii i sztuce” (s. 17). Nie mogę jednak zrozumieć, dlaczego Mitosek dopiero w dalszych rozprawach, nie zaś już w tej pierwszej, z której pochodzi cytat, uzmysławia istnienie owych dwóch źródeł i dwóch pierwszych, wielkich symbolizacji *mimesis*. Nie mogę także zrozumieć, dlaczego ani w pierwszej, ani w dalszych rozprawach autorka nie podnosi kwestii wywodzenia się teorii *mimesis* z pierwocin obrazowo-myślowych mitologii greckiej. Wszak w pierwszej rozprawie skupia się na pochodzeniu słowa „*mimesis*”, nie zaś teorii *mimesis*. A poza tym i w pierwszej, i w dalszych rozprawach – przechodzi od razu do kwestii badania *mimesis* przez Platona i Arystotelesa. „Fenomen *mimesis* staje się przedmiotem badania (problemem) w klasycznej filozofii greckiej” (s. 20). Tymczasem dla znawców kultury greckiej kwestią równie zasadniczą pozostaje przygotowanie teorii *mimesis* przez podstawowe ukierunkowania obrazowo-myślowe, jakie występowały w archaicznych mitach greckich i jakie daje się w nich odnaleźć. Oto jak Marcel Detienne, uczeń wielkiego Jeana-Pierre’a Vernanta, ujmuje tę kwestię: „przejście od *Aletheia* do *Lethe* tłumaczy się w terminach »podobieństwa«, pojęcia prawie racjonalnego, bo o tyle, o ile grecka myśl archaiczna, na pewnym poziomie, wprowadza prawdziwą równoważność lub przynajmniej rodzaj »partycypacji« między biegunami porównania, myśl ta zmierza stopniowo do teorii zasadniczej – *mimesis*”<sup>4</sup>.

Odniesienie się przez Mitosek do tego – odtwarzanego przez badaczy – udziału greckich archaicznych mitów w pojawieniu się teorii *mimesis* byłoby rzeczą ważną z kilku względów. Przede wszystkim stanowiłoby potrzebne *pendant* do szeroko referowanych w omawianej książce teoretycznych hipotez Sigmunda Freuda i Reného Girarda o zaczątkowej roli rytuałów naśladowanych w wytworzeniu się pierwszych wspólnot ludzkich i pierwszych reguł kulturowych, totemizmu i zakazu kazirodztwa (zob. zwłaszcza rozprawę *Antropologia mimesis*). Innymi słowy, zrównoważyłoby „szalę” znaczeń

<sup>3</sup> M. Detienne, *Les Maîtres de vérité dans la Grèce archaïque*. Paris 1981, s. 76.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 76–77.

rytualno-magicznych po stronie jednego i drugiego źródła pierwszych wielkich symbolizacji *mimesis*, pierwotnej i greckiej. Ale to nie wszystko.

Uwzględnienie owego greckiego, archaicznego, mitycznego kontekstu mogłoby stać się istotnym wątkiem problemowym omówień, jakim uczona poddaje stosunkowo nowe, swoiście poststrukturalne, interpretacje teorii *mimesis*, sformułowane — jak sądzi — z przeciwstawnych pozycji przez Jacques'a Derridę i Paula Ricoeura. Oto przykład tej możliwości. Jedną ze spraw podnoszonych przez Mitosek w związku ze wspomnianymi interpretacjami jest dwojaki sposób rozumienia *mimesis* przez Platona: jako *adaequatio* (w *Państwie*), a także jako *aletheia* (w *Filebie* i *Sofiście*). Wyjaśnienia Mitosek, rozwijane za Derridą, zmierzają do uzmysłowienia tego, że Platon łączył z tymi odmiennymi pojmowaniami *mimesis* dwojaki warunki zaznaczania się prawdziwości działań i wypowiedzi naśladowczych. Po pierwsze: przez ustanowienie zgodności między aktami naśladowczymi a tym, co jest już stworzone (*adaequatio*). A po drugie: przez wytworzenie — wskutek zetknięcia *physis* z pracą ludzkiej pamięci — odsłaniającego ruchu prawdy (*aletheia*). Mitosek, referując poglądy Derridy, to drugie Platońskie pojmowanie *mimesis* sama przedstawia w następujący sposób: „W *Filebie* i *Sofiście* pojawia się interpretacja *mimesis* w kategoriach prawdy: jako odsłonięcia (*aletheia*). Naśladowanie jest ruchem *physis*, maska teatralna — esencja *mimesis* — tyleż ukrywa, co odkrywa. *Physis*, która nie ma natury rzeczowej, może w ruchu *mimesis* podwoić się w przedmiocie i w ten sposób w ogóle ujawnić, zabłysnąć w swym odsłonięciu. Naśladowanie byłoby rodzajem anamnezy: *mneme* to niezapomnienie, a więc także odsłonięcie” (s. 155).

Aby zrozumieć interpretację Derridy referowaną przez Mitosek, nie można nie zadać sobie następujących pytań: co to jest *physis*? jaka to substancjalna rzeczywistość? czy jej mimetycznym podwojeniem jest już rzeczywistość naturalna, np. zjawiska przyrodnicze, czy dopiero rzeczywistość symboliczna, np. maska? rezultatem jakiej pracy pamięci jest mimetyczne ujawnienie, zabłyśnięcie *physis*, pracy żywej (*mneme*), czy przypomnieniowej, anamnezy? Nie byłoby więc błędem, gdyby Mitosek włączyła do swoich rozważań wiedzę o archaicznych znaczeniach Platońskich kategorii. Tą wiedzą posługuje się stale sam Derrida, interpretując dzieła Platona. Chodzi mi przede wszystkim o sprawę, na którą światło rzuca właśnie archaiczny „wymiar” *physis*, gdzie rzeczywistość naturalna i symboliczna pozostawały nierozdzielone. Oto co pisze o tym autoritatywnie Detienne: „Słowo jest rozumiane prawdziwie jako rzeczywistość naturalna, część *physis*. *Logos* człowieka może rosnać, tak samo jak może on zmniejszać się, słabnąć”<sup>5</sup>. Chyba należałoby więc przyjąć — w myśl ustaleń Derridy na temat Platońskiego pojmowania pracy ludzkiej pamięci — że *mimesis* jako *aletheia* zaczyna się nie w utworach literackich, lecz na zewnątrz nich, w *physis*. Aby nawiązać do słów samego Derridy: „W punkcie gdzie *mneme* — w miejscu bycia obecną w sobie, w swoim życiu, jako ruch prawdy — daje się wyprzeć przez dokument archiwalny, daje się wywłaszczyć przez znak odpamiętywania lub współpamiętania”<sup>6</sup>. To więc, co pozwala utworom literackim partycypować w ruchu prawdy, jakim jest *aletheia*, jednocześnie odcina im nieodwołalnie drogę powrotu do *physis*. Ale i to jeszcze nie wszystko, co można powiedzieć o korzyściach możliwego odniesienia się przez uczoną do owego archaicznego, mitycznego kontekstu myśli greckiej.

Sądzę bowiem, że poza wszystkim — stworzyłyby ono Zofii Mitosek jedyną w swoim rodzaju okazję uchwycenia u zarania kultury greckiej, a zarazem europejskiej, pierwszych „splotów” powstających między „narzędziami poznawczymi” wypracowywanymi przez mity, literaturę i teorie. Wszak te pierwsze „sploty poznawcze” przygotowały, jak to określa sama Mitosek, status badawczy dokonań Platona i Arystotelesa. W ich

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 55.

<sup>6</sup> J. Derrida, *La Pharmacie de Platon*. W: *La Dissémination*. Paris 1972, s. 124.

dzielach pojawiły się bowiem koncepcje i pojęcia, które ostatecznie wyodrębniły rzeczywistość symboliczną z rzeczywistości naturalnej i uczyniły ją przedmiotem osobnej nauki. Temu właśnie służyło zarówno wyróżnienie pojęcia „naśladowania”, jak i kategorii „sztuk naśladowczych”, a poza tym całego szeregu określeń, nazywających „składniki ilościowe i jakościowe” poszczególnych rodzajów tych sztuk, wśród nich także „sztuki słowa”<sup>7</sup>. I wreszcie nie sposób nie zwrócić uwagi na to, że owe początkowe, greckie i europejskie, „sploty poznawcze” mogłyby stać się dla Mitosek „punktem wyjścia” w śledzeniu złożonych związków między teoriami a literaturą w nowożytnych, historycznych i współczesnych, ujęciach zjawiska *mimesis*. Choć Mitosek, jak już zaznaczyłam, nie odnosi się bezpośrednio do kwestii splatania się teorii i literatury, to jednak wszystko, o czym pisze i co analizuje, dotyczy spełniania się tego wielostronnego procesu. Edward Kasperski w najnowszej polskiej pracy poświęconej teoriom i literaturze relacje między tymi zjawiskami traktuje jako „interakcyjne”<sup>8</sup>.

Zofia Mitosek w poszczególnych rozprawach zawartych w trzech częściach swojej książki skupia się na kilku zasadniczych problemach. Najważniejszymi z nich wydają mi się dwa. Pierwszy — to pojmowanie starożytnej *mimesis* na przestrzeni historycznych dziejów kultury europejskiej oraz w naszych czasach. Natomiast drugi — to wzmagające się współcześnie zainteresowanie tą dziedziną *mimesis* literackiej, w której — pod wpływem twórców XX-wiecznej semiotyki, Charlesa Sandersa Peirce’a i Charlesa Morrisa — widzi się obecnie przejawy ikonizacji literatury. W tym omówieniu świadomie kładę nacisk na pierwszy z tych problemów. Sądzę, że rozważania Mitosek o ikonizacji literatury mają — w naszym literaturoznawstwie — charakter w dużej mierze wyjściowy. Uznaję więc, że wszystko, co w tej kwestii rozważyła i ustaliła, należy przyjąć za podstawę dalszych rozwinięć. Ograniczę się więc do najogólniejszego wyjaśnienia, czym w pojęciu Mitosek jest ikonizacja literatury. A także do krótkiej oceny jej stanowiska.

Wśród sztuk najważniejszą dziedziną ikonizacji jest plastyka, a nie literatura. „Ikonizacja to inaczej walor obrazowy dzieła sztuki” (s. 32). Mitosek w ślad za semiotykami przyjmuje, że w pewnych sytuacjach wskutek szczególnych zabiegów znaki językowe, jakimi posługuje się literatura, mogą zyskiwać walory znaków motywowanych czy, wedle szerszych określeń, motywowanych na sposób analogiczny (Peirce) lub naturalny (Jakobson). Może się tak dzieć, pomimo że znaki językowe ze swej natury odsyłają do rzeczywistości w sposób niemotywowany, a więc arbitralny, umowny. Mitosek powtarza i wyjaśnia najpierw za Peirce’em, następnie zaś za Morrisem: „ikon jest znakiem, odsyłającym do denotowanego przedmiotu na podstawie cech, które ten przedmiot posiada”; „Znakiem ikonizacyjnym [...] jest każdy znak, który jest podobny pod jakimś względem do tego, co oznacza” (cyt. na s. 33).

Uczona wychodzi z założenia, że to przede wszystkim w literaturze ma miejsce „ikonizacja znaków językowych” (s. 36). Ośrodkiem rozwijanej w książce koncepcji są możliwości zaznaczania się tego zjawiska właśnie w literaturze. W grę wchodzi tu — dla Mitosek — kolejno cztery zagadnienia: 1) najogólniejsza właściwość literatury sprwadająca się do ewokacji obrazów; 2) diagramatyczność struktur literackich, mogąca odzwierciedlać w sobie, sobą — naturę pewnych zjawisk, np. nieporządek pracy pamięci, sytuację emocjonalną bohaterów; 3) cudzysłowowy charakter wypowiedzi pojawiających się w utworach literackich, który sprawia, że stają się one „obrazami mowy postaci i indeksami ich osobowości” (s. 40); 4) szczególność znaczeń poetyckich, mająca swe źródło w dwoistej naturze wywołujących je znaków „zawieszonych” między motywacjami konwencjonalnymi i naturalnymi.

<sup>7</sup> Arystoteles, *Poetyka*. Przełożył i komentarzami opatrzył H. Podbielski. Wrocław 1983, zob. zwłaszcza dwa pierwsze rozdziały.

<sup>8</sup> E. Kasperski, *Literatura, teoria, metodologia*. W zb.: *Literatura, teoria, metodologia*. Red. D. Ulicka. Warszawa 1998, s. 22.

Wiadomo, że ostatnia z tych spraw jest zagadnieniem o kapitalnym znaczeniu. I nie przypadkiem tylko ona ma swoje „przedłużenia” w dalszych analitycznych rozprawach Mitosek. Warto więc po zapoznaniu się z początkową rozprawą *Ikoniczność* przeczytać najpierw rozprawy końcowe, *Articulacje mimesis* oraz *Ikoniczność i motywacje*, a dopiero potem rozprawę *Słowo ikoniczne?* Taka kolejność lektur pozwoli bowiem lepiej wniknąć w chronologię ujęć problemu „ikoniczności struktur poetyckich” (s. 40), obejmującą czas od starożytności po współczesność. Zagadnienia wcześniej omawiane przez Mitosek wydają mi się mimo wszystko sprawami mniejszej wagi niż ta ostatnia. Mieszczą się bowiem, co przyznaje zresztą sama uczona, w szerokim rozumieniu „Arystotelesowskiej *mimesis* pojętej jako reprezentacja” (s. 37).

Najważniejszym problemem, przenikającym na wskroś rozprawy Mitosek, jest zasadnicza zmiana, jaka współcześnie — w przejściu od pierwszej do drugiej połowy XX w. — dokonała się w pojmowaniu starożytnej *mimesis*. Dlatego uwagę uczonej przykuwają dwie sprawy o rosnącej złożoności. Z jednej strony, pojmowanie starożytnej *mimesis* jako imitacji, odbicia, kopii rzeczywistości zewnętrznej, obiektywnej, jakie poczynawszy od XIX w. dawało i daje oparcie praktykom i teoriiom realizmu literackiego (zob. rozprawę *Realizm*). A z drugiej strony — rozpoznanie uproszczeń tamtego pojmowania i przejście do postrzegania starożytnej *mimesis* jako przedstawienia, obrazu, reprezentacji rzeczywistości zewnętrznej już zinterpretowanej przez ludzką myśl, mowę i literaturę, zatracającej w tym ujęciu przypisywaną jej wcześniej obiektywność (zob. rozprawę *Realizm* oraz trzy kolejne: *Antropologia mimesis*, *Mimesis krytyczna*, *Koniec mimesis?*). Rosnąca złożoność zasadniczego problemu, na jakim skupia się Mitosek, wynika z tego, że zmienione pojmowanie starożytnej *mimesis*, kwestionujące traktowanie tej kategorii jako realistycznego, bezpośredniego, prostego analogonu rzeczywistości wiąże ona z dwiema szerokimi grupami zjawisk. Najpierw ze zdominowaniem XX-wiecznej literatury, a także jej teorii przez zagadnienie „mimetyzmu językowego”, co objawia się w „naśladowaniu przez literaturę potocznych form porozumienia i fragmentów zaistniałych dyskursów, żargonów, klisz i stylów” (s. 126). A następnie — ze stałym pojawianiem się w XX-wiecznej współczesności nurtów literackich i stanowisk teoretycznych, które stawiają w polu refleksji: „operacje tekstowe zawieszające stosunek do świata, nadające tej relacji cechę nierozstrzygalności. Owa nierozstrzygalność sięga zresztą dalej: dotyczy samej rzeczywistości” (s. 159). W przekonaniu Mitosek stawką tamtej pierwszej grupy zjawisk jest zerwanie z tradycyjnym myśleniem o starożytnej *mimesis*, natomiast stawką drugiej — „zerwanie z *mimesis*” (s. 159).

Najważniejszy problem drążony przez Mitosek sprowadza się więc do pytań o XIX-wieczne i XX-wieczne pojmowanie działania starożytnej *mimesis*. Uczona wielokrotnie formułuje te pytania wprost: „1. Na czym polega proceder naśladowania? 2. Jaką rzeczywistość naśladuje dzieło sztuki?” (s. 25). Poszukując na nie odpowiedzi roztrząsa znane i szeroko dyskutowane koncepcje literatury, których ośrodkiem jest problematyka *mimesis* — Auerbacha, Lukácsa, Bachtina, Gadamera, Girarda, Herrstein-Smith i innych. A poza tym analizuje koncepcje literatury Genette’a, Derridy i Ricoeura, równie ważne jak poprzednie, których podstawą są reinterpretacje samych rozbieżnych ustaleń Platona i Arystotelesa o *mimesis*. Jednocześnie — Mitosek zajmuje się kwestiami dotyczącymi najszerzych, antropologicznych aspektów *mimesis*, sięgających korzeniami czasów pierwotnych, mogącymi się wyrażać zarówno w sztuce i literaturze, jak i „w znaczących gestach człowieka” (s. 98). Uczona wyjaśnia: „Kiedy rozważamy *mimesis* jako zjawisko antropologiczne, musimy przekroczyć ciasne granice sztuki. Naśladowanie określa nie tylko procesy twórczości i zabawy, ale leży u podłoża adaptacji społecznej, uczenia się, zachowań ekspresyjnych i gestów magicznych” (s. 98). Na tym antropologicznym tle omawia Mitosek teorie wyjaśniające działanie *mimesis* w sztuce i literaturze.

Rozprawy *Mimesis krytyczna* oraz *Koniec mimesis?* powstały kolejno w latach 1988 i 1992 — 1995. Natomiast rozprawa *Antropologia mimesis* pochodzi z 1984 roku. Dlate-

go Mitosek bardziej odkrywczco, ciekawiej pisze o teoriach dotyczących *mimesis* w sztuce i literaturze niż o antropologicznym kontekście tego zjawiska i problemu. W tym ostatnim przypadku odwołuje się ona konsekwentnie do strukturalnych sposobów problematyzacji. A w tamtym poprzednim — korzysta już z kategoryzacji pojęciowych, jakie wniósł poststrukturalizm.

Niewątpliwie, współczesne teoretyczne ujęcia literackiej *mimesis* uwyraźniają paradoksalność tego fenomenu. Na to przede wszystkim wskazuje Mitosek. Ważne są przy tym dla niej dwie grupy spraw.

Pierwsza z nich dotyczy rozmyśniania się najnowszych teoretycznych rozpoznań natury *mimesis* z XX-wieczną, awangardową twórczością literacką „zrywającą z *mimesis*”. Rozważania Mitosek obejmują tu dwie kontrastowe tendencje. Z jednej strony, wskazuje ona, że aktualnie postrzega się — za Derridą i Ricoeurem — w starożytnej i w ogóle w literackiej *mimesis* zjawisko uruchamiające jednocześnie zgodności i przeciwieństwa między walorami przedmiotowego podobieństwa (odtworzanymi, imitującymi rzeczywistość) oraz podmiotowej deformacji (przekształcającymi, kreującymi rzeczywistość). Z drugiej zaś strony stwierdza, że współczesna, awangardowa literatura, podobnie zresztą jak XIX-wieczny realizm literacki, w sposób wykluczający akcentuje przewagę jednych „możliwości” *mimesis* nad drugimi. Realizm zakładał pewność, że *mimesis* literacka jest zawsze, tak czy inaczej, odtwarzaniem, imitowaniem rzeczywistości. Awangardyzm zakłada przeciwnie — wbrew i realizmowi, i *mimesis* — że punktem wyjścia literatury może być tylko kreatorska deformacja rzeczywistości. „Mallarmé, Joyce, Proust, Artaud, Ponge, Sollers świadomie odrzucili mit, który kultura europejska świętowała od przeszło dwóch tysięcy lat: przekonanie, że sztuka naśladuje to, co jest poza nią, co istnieje obiektywnie i w hierarchii bytów znajduje się na wyższym niż wytwór artysty poziomie” (s. 152).

Referowane tu poglądy Mitosek podzielałam, z jednym zastrzeżeniem. Sądę, inaczej niż ona, że w XX w. nowatorska sztuka i literatura rozwijają się raczej pod znakiem destrukcyjnych gier z *mimesis* niż zerwania z tą długowieczną kategorią. Zresztą do takiej konkluzji dochodzi sama uczona, gdy we *Wprowadzeniu*, rozprawie z r. 1995, analizuje „przedstawione” przez Reného Magritte’a „przeглядanie się w sobie” dwóch *mimesis*: odbicia „lustrzanego” i obrazu, czyli odbicia „tamtego odbicia”. W moim przekonaniu — w kulturze ludzkiej, która zrodziła „wspólnotowy” fenomen *mimesis* (może razem z mową i pismem?), nie ma innego sposobu na wyswobodzenie się z niego niż przełamywanie go w „wolnych grach” (termin Derridy), czyli w działaniach cechujących się wiecznie żywym uzasadnieniem i dlatego nie dających się zatrzymać. Takie poststrukturalne rozumienie zjawiska gry jako „różnicy różnic” występuje w rozważaniach Mitosek, lecz mimo wszystko nie wokół niego buduje ona swoje główne tezy. Z mojego punktu widzenia destrukcyjne gry z *mimesis* — charakterystyczne dla sztuki i literatury XX w. — są równie niewyczerpane, jak działające „kodowo” podmiotowo-przedmiotowe możliwości *mimesis*. Derrida i Ricoeur jako interpretatorzy starożytnej *mimesis* wskazują, że tak czy inaczej, obejmowała ona jednocześnie przedstawienie jakiegoś zewnętrznego modelu (aspekt ustanawiający przedmiotowe podobieństwo między literaturą a rzeczywistością) i żywą przyczynę tego przedstawienia (aspekt wnoszący do literatury podmiotową kreacyjność)<sup>9</sup>. Z pewnością w XX w. najważniejszą dziedziną, w której toczą się destrukcyjne gry z *mimesis*, są skrajności podmiotowej deformacji przedstawienia, co sprawia, że np. poezja symbolistów, proza groteskowa czy malarstwo abstrakcyjne nie dają się rozumieć przez proste odniesienie do świata zewnętrznego. Może więc lepiej jest przyjąć ostrożniej, że w XX w. podobieństwo nie jest

<sup>9</sup> O współczesnych reinterpretacjach starożytnej *mimesis* pisze także Nycz w cytowanej już przeze mnie pracy *Literatura postmodernistyczna a mimesis*. Można więc porównać oba ujęcia: w książce Mitosek (s. 157–168) i w pracy Nycza (s. 134–136).

już uprzywilejowaną relacją, jaką sztuka i literatura utrzymują z rzeczywistością. Czyż wspaniałym potwierdzeniem pozostawania w mocy „źródłowych”, podmiotowo-przedmiotowych możliwości *mimesis*, o których piszą Derrida i Ricoeur, nie jest ten oto wiersz liryczny i zarazem teoretyczny traktat Tadeusza Różewicza?

## WYJŚCIE

Jestem  
uparty  
i uległy w tym uporze  
jak wosk  
tak tylko mogę  
odcisnąć świat<sup>10</sup>

Zofia Mitosek utwór ten mogłaby poddać tak szczegółowej analizie, jaką zastosowała w przypadku obrazu Magritte'a *La Reproduction interdite*. (*Portrait d'Edward James*). Swoją drogą szkoda, że roztrząsając zagadkowe znaczenia tamtego obrazu nie odwołała się do pracy Derridy *Restitutions de la vérité en peinture*<sup>11</sup>. Poświęcona jest ona przede wszystkim kilku obrazom Van Gogha, na których zdjęte, rozsznurowane, wykoślawione buty są „przedstawieniem” chodzącego w nich człowieka. Ale dotyczy ona także obrazów Magritte'a, które ukazują buty nadnaturalnie ucłowieczone, zawierające w sobie nie indywidualne, lecz formalne cechy stóp i nóg. Derrida rozwija w tej pracy filozoficzną problematykę „kontraktu symbolicznego”, jakiego wyrazem jest, po pierwsze, używanie przez nas jednych i zarazem parzystych przedmiotów, a po drugie – malarskie, a więc symboliczne ujęcie takich lub innych treści tamtego „symbolicznego” zjawiska. Nie mogę pozbyć się myśli, że ośrodkiem zagadkowych znaczeń obrazu Magritte'a analizowanego przez Mitosek jest wzajemne obejmowanie się znaczeń dwóch kontraktów symbolicznych. Jednego, jaki od zewnątrz zawieramy z lustrem, i drugiego, jaki łączy nas od wewnątrz z ekspresją duchową. Może to tę dramatyczną, bo dwoistą sytuację „inscenizuje” Magritte „mieszając zasady odbicia i reprodukcji” (s. 9)? Zauważmy, że w rzeczywistości sytuacja ta kontaktuje nas ze sferą widzialnego (z odbiciem siebie samych) i ze sferą naznaczoną niewidzialnym (z naszym wnętrzem). Nie przypadkiem tematem tego obrazu jest zarówno lustrzana widzialność (gdyż książka Poego, choć sama w sobie jest tylko „lustrem przemian”, została poprawnie odwzorowana), jak i zaprzeczające jej zwrócenie sylwetki i twarzy odwzorowanej postaci ludzkiej ku niewidzialnemu. I na obrazie Magritte'a, i w rzeczywistości obie sfery, widzialnego i niewidzialnego, oddziela nie linia graniczna, lecz ruchoma płaszczyzna kontaktu, przenikana odbiciem lustrzanym, pamięcią i podobieństwem. Trudno w tym miejscu nie przypomnieć, że Jacques Lacan dostrzegł w ruchomej płaszczyźnie dzielącej lustro i ludzkie wnętrze źródło dramatycznych uwikłań fenomenu Ja: „zakorzenie trwałości mentalnej Ja i jednocześnie prefigurację alienacyjnego przeznaczenia”<sup>12</sup>. Derrida uważa Magritte'a za malarza cytatu i pamięci.

Drugą grupę spraw związanych z paradoksalnością fenomenu *mimesis*, jakimi zajmuje się Mitosek, stanowi pośrednictwo języka w jego działaniu. Ośrodkiem tych spraw, co już zaznaczyłam, jest sioście XX-wieczna problematyka „mimetyzmu językowego”. Sposób, w jaki Mitosek rozwija w swoich rozprawach te kwestie, pozwala zrozumieć, że są one wyrazem nowego, współczesnego podejścia do Arystotelesowskiego pojęcia prawdopodobieństwa literatury. W starożytności pojęcie to o tyle „posunęło naprzód” pojmowanie *mimesis*, że przesądziło o wadze własnych praw literatury w przedstawianiu rzeczywistości. Z rozważań Mitosek wynika jasno, że szeroko dyskutowane kwestie mimetyzmu językowego są konsekwencjami dążeń do ścisłego

<sup>10</sup> T. Różewicz, *Poezje zebrane*. Wyd. 2. Wrocław 1976, s. 392.

<sup>11</sup> J. Derrida, *La Vérité en peinture*. Paris 1978.

<sup>12</sup> J. Lacan, *Le Stade du miror comme formateur de la fonction du Je...* W: *Écrits*. Paris 1966, s. 91.

określenia specyfiki literatury jako medium rzeczywistości. Na plan pierwszy dla samej uczoney, podobnie jak dla innych badaczy, wysuwa się tu zjawisko przedstawiania przez utwory literackie jako przekazy swoście językowe nie rzeczywistości, lecz innych przekazów językowych, np. społecznych i indywidualnych sposobów mówienia. Zdaniem Mitosek, zgodnej w tym punkcie z wieloma badaczami, literacka mimetyczna prezentacja spełnia się w tworzywie językowym i „rozgrywa się” na gruncie przekazów językowych. „Proces artystycznej reprodukcji (wypowiedzi przez wypowiedź) ze względu na fizyczną tożsamość obiektu i obrazu ma tu szanse na osiągnięcie pewnej wierności. Jednakże tożsamość elementów znaczących nie jest tożsamością znaczeń: język utworu naśladując wypowiedzi nieliterackie partycypuje jak obraz w ich własnościach, zarazem wypowiedzi te modeluje, przedstawia [...]” (s. 138).

Należy żałować, że Mitosek na tak zarysowany problem językowego pośrednictwa w działaniu *mimesis* patrzy najpierw z perspektywy mniej ważnej i wąskiej, a dopiero w drugiej kolejności – z zasadniczej i szerokiej. Początkowo więc praktyki naśladowania form mowy traktują jako wyłączne zabiegi artystyczne realizowane w utworach literackich. I w ślad za tym unaochnia krytyczny, parodyjny sens tego rodzaju „przedstawień”. Tak rzecz jest ujęta w rozprawie *Mimesis krytyczna*. Dopiero później naśladowanie form mowy uczona wiąże z całą wielością innych zabiegów artystycznych wyodrębniających się w utworach literackich. I jednocześnie uzmysławia bądź złożoność czasoprzestrzennego funkcjonowania znaczeń w utworach dramatycznych i narracyjnych (s. 163–166), bądź złożoność „mięszu wypowiedzi” w utworach poetyckich (s. 226–229). Tak ma się rzecz w środkowych partiach rozprawy *Koniec mimesis?*, poświęconych porównaniu koncepcji Derridy i Ricoeura, oraz w dalszych, analitycznych rozprawach, dotyczących Mickiewicza, Prusa i Moczarskiego.

W tym recenzyjnym omówieniu zachowywałam przez cały czas przyjętą przez Mitosek kolejność pojawiania się w jej rozprawach obu tych perspektyw. Sądzę jednak, że ich układ powinien być odwrotny. Perspektywa obrona przez uczoną jako pierwsza dotyczy problemu cząstkowego: jak i dlaczego literatura jako przekaz językowy „naśladuje formy, procesy i zawartość mowy” (s. 128). Natomiast ta, która występuje jako druga, skupia się na całym problemie *mimesis*, złożonym i subtelnym, obejmującym jednocześnie przedstawianie rzeczywistości i socjolektów. W rezultacie – w rozprawach teoretycznych kwestie o największym ciężarze gatunkowym pojawiają się późno, natomiast w rozprawach analitycznych pozostają, ze zrozumiałych względów, rozproszone.

Zauważmy, że chodzi tu istotnie o kwestie najważniejsze dla zagadnienia *mimesis*. Moja zgoda na fakt przesunięcia ich przez Mitosek na dalszy plan byłaby równoznaczna z uznaniem przeze mnie za słuszne tych rozstrzygnięć problemu, jakie znajdujemy w zakończeniu rozprawy *Mimesis krytyczna*. Z mojego punktu widzenia są to rozstrzygnięcia wyrażone w formie zbyt ogólnikowej, a co ważniejsze – właśnie cząstkowe. Nie wyjaśniają bowiem, na czym polegają w utworach Prousta, Schulza i Gombrowicza zjawiskowe efekty *mimesis*, tak lub inaczej w tych utworach wytworzone i poprzez te utwory oddziałujące: „Marcel Proust naśladuje salonową konwersację, ale w partiach narracyjnych walczy z językiem poprzez konsekwentne rozbijanie reguł syntaktycznych czy poprzez kwestionowanie arbitralności znaku. Bruno Schulz indywidualizuje swoje światy na przekór schematyzmowi mowy. Witold Gombrowicz wprowadza do powieściowych i dramatycznych intryg zachowania naśladowcze; mimo że *mimesis* językowa stanowi istotny czynnik jego stylu, nie przypisuje jej w konstrukcji swoich utworów nadmiernej roli” (s. 149).

Dla potwierdzenia wagi perspektywy poznawczej zasadniczej i szerokiej, która w rozprawach Mitosek pojawia się jednak jako druga, warto przywołać opis pewnego „archetypicznego” typu działań naśladowczych, zaczerpnięty z dzieła samego Platona. Zauważmy, że w tym opisie o naśladowaniu wypowiedzi językowych mówi się na sa-

mym końcu: „jeżeli zechcesz wziąć lustro do ręki i obnosić je na wszystkie strony. To zaraz i słońce zrobisz, i to, co na niebie, i zaraz ziemię, i od razu siebie samego i inne żywe istoty i sprzęty, i rośliny, i to wszystko, o czym się w tej chwili mówiło”<sup>13</sup>. Podstawą koncepcji teoretycznych Derridy i Ricoeura, a u nas Nycza, jest właśnie owa perspektywa zasadnicza i szeroka. Derrida i Ricoeur zacerpnęli impulsy badawcze z wątków problemowych zawartych w starożytnej *mimesis*. Derrida z Platońskiego rozróżnienia dwóch typów prawdziwości wypowiedzi: *adaequatio* i *aletheia*. A Ricoeur z Arystotelesowskiego pojęcia prawdopodobieństwa literatury. Mitosek zajmuje się tymi przedsięwzięciami w rozprawie *Koniec mimesis?* I właśnie wtedy, gdy przechodzi do porównania koncepcji Derridy i Ricoeura, znajduje się najbliżej zjawisk, z których rodzi się cała *mimesis*.

Ricoeur rozumie *mimesis* jako żywy rezultat działań twórczych i odtwórczych. Z jednej więc strony, *mimesis* rodzi się z tego wszystkiego, co wynika z kompozycji artystycznej, a w ślad za tym – z fabularnego lub sytuacyjnego uporządkowania i uotywowania znaczeń ludzkiego doświadczenia. Z drugiej zaś strony – żywi się tym, co wnosi czytelnicznie odtworzenie tamtego dokonania. To właśnie wyjaśnia Mitosek. Wskazuje, że Ricoeur traktuje *mimesis* jako „proces twórczy” dokonujący się w trzech fazach: „*Mimesis I* to odniesienie dzieła do tego, co wyprzedza kompozycję poetycką, zatem do praktyki, działań, zachowań. *Mimesis II* – to sama kreacja, *mise en intrigue*, kompozycja fabuły. *Mimesis III* to odniesienie tekstu do tego, co po nim następuje, więc do świadomości widza czy czytelnika” (s. 164).

Tym, co w przekonaniu Mitosek odróżnia koncepcję Ricoeura od stanowiska Derridy, jest odmienna interpretacja warunków ontologicznych, które umożliwiają dokonanie się procesu *mimesis*. Mitosek uważa, że Ricoeur i Derrida różnią się w tym punkcie w sposób radykalny. Zdaniem uczonej, Derrida uznaje, że w kulturze ludzkiej istnieje jedynie proces *semiosis*, czyli nieustanna wymiana znaczeń „już usymbolizowanych”. Wszystko, co składa się na tę sytuację, anuluje w istocie warunki sprzyjające „narzędziom” *mimesis*, referencji i prezentacji, jakimi zdaje się ona dotykać samej rzeczywistości. Oto fragment wywodów Mitosek na temat poglądów Derridy: „pisarstwo to nieustanna lektura tekstów, własnych i cudzych, które – rozsiane w świecie człowieka – zastępują mu rzeczywistość” (s. 160). Natomiast Ricoeur, zdaniem Mitosek, przyjmuje – przeciwnie – że wyraźną podstawą procesu *mimesis* jest wzajemne warunkowanie się dwóch sfer: ludzkiej działalności i ludzkiej mowy. Oto jak Mitosek wyjaśnia sens poglądów Ricoeura: „Czytelnik w lekturze, widz w spektaklu otrzymują nie tylko znaczenie dzieła, ale również doświadczenie, jakie wnosi ono do języka, do kategorii czasowych i egzystencjalnych. Utwór »rozwija« swój świat przed odbiorcą, zachęcając go do uczestnictwa w jego systemie wartości. Siła referencyjna przysługuje wszystkim typom literatury, nie tylko utworom opisowym czy narracyjnym” (s. 165). Mitosek zestawiając i porównując poglądy Derridy i Ricoeura, uzasadnia zarazem pojawienie się pytania w tytule rozprawy: *Koniec mimesis?*, którą im właśnie poświęcił.

Nie mogę jednak nie zauważyć, że różnice w przekonaniach Ricoeura i Derridy nie są, być może, tak dokładnie przeciwstawne, jak twierdzi Mitosek. Referując poglądy Derridy odwołuje się ona tylko do jednej jego pracy, *La Double séance* z 1972 roku. Niewykluczone więc, że do wniosków, jakie badaczka wyciągnęła z lektury tej pracy, mogą stosować się uwagi Nycza, dokumentujące stopniowe pogłębianie się wiedzy o tym, jak w istocie ujmuje Derrida kwestie „referencji” i „prezentacji”: „Do niedawna jeszcze dominował pogląd, wedle którego Derrida dokonał »krytyki reprezentacji«, zdyskwalifikował i odrzucił »reprezentację«. Obecnie natomiast dostrzega się raczej fakt, że Derrida nie tylko nie podważył władzy przedstawienia, lecz nawet uznał ją za »pierwotny« i niezbywalny wymiar ludzkich sposobów kontaktowania się ze światem

<sup>13</sup> Platon, *Państwo*. Przetłóżył, wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył W. Witwicki. T. 2. Warszawa 1948, s. 215.

(»wszystko zaczyna się od reprodukcji«). Owa nieuchronność przedstawienia i mediatyzacji była w istocie dekonstrukcyjnym punktem wyjścia jego krytyki metafizycznej iluzji »czystej obecności«, poznania bezpośredniego<sup>14</sup>.

Stwierdziłam wyżej, że Zofia Mitosek referując stanowiska myślowe Derridy i Ricoeura znajduje się blisko zjawisk, z których rodzi się cała *mimesis*. Sądzę jednak, że miała nie tylko możliwość zbliżenia się do nich, lecz także wniknięcia w nie. Z pewnością uczyniłaby to, gdyby z większą dociekliwością odniosła się do sformułowanej przez Bachtina koncepcji o brazowania i obiektywizacji społecznych form wypowiedzi, sposobów mówienia, „języków”. Mitosek wielokrotnie przywołuje i rozważa tę koncepcję (zob. zwłaszcza s. 128–129). Poza tym w osobnej rozprawie, *Mądre oszustwo*, przedstawia sylwetkę naukową Bachtina, jego podstawowe dzieła oraz zawarte w nich przekonania teoretyczne. Nie mogę więc zrozumieć, dlaczego na zjawiska dostrzeżone i dyskutowane przez Bachtina patrzy uczona przede wszystkim przez pryzmat owego cząstkowego zagadnienia „powieściowego przedstawiania mowy” (s. 128). Nie mogę zrozumieć tego tym bardziej, że jednocześnie podkreśla całą odkrywczność i całą odmienność podejścia Bachtina do tej kwestii, która do czasu pojawienia się jego koncepcji ograniczała się do dostrzegania i dyskusowania „przytoczeń mowy postaci” (s. 128). Mitosek pokazuje więc, co w rozumienie fenomenu „powieściowego przedstawiania mowy” wniosły zaczerpnięte z koncepcji Bachtina pojęcia: „cudzej mowy”, „hybrydyzacji wypowiedzi”, „dialogowej konfrontacji stylów”. Jednakże dla sposobu podejścia Mitosek do koncepcji Bachtina znamienne wydają mi się te oto dwa kolejne stwierdzenia: „Powieść operuje artystycznymi obrazami języka, które czynnie współtworzą obraz świata: *mimesis* językowa decyduje o odniesieniu literatury do rzeczywistości” (s. 312). Pierwsze z tych stwierdzeń istotnie sygnalizuje siościwie bachtinowską problematykę literackiego, powieściowego, „artystycznego zorganizowania społecznej wielojęzyczności”<sup>15</sup>. Natomiast drugie — sprowadza ją do węższej kwestii mimetyzmu językowego, w której nie daje się ona całkowicie, bez reszty zamknąć. W koncepcji Bachtina zjawiska określane przez Mitosek mianem „mimetyzmu językowego”, wypracowanym zresztą później niż całe tamto dokonanie, stanowią jedynie składniki „kompozycyjnych form wprowadzania i organizowania różnojęzyczności mowy”<sup>16</sup>. W myśl tej koncepcji w literaturze, a zwłaszcza w powieści, odniesienie do rzeczywistości jest właśnie wartością czynnie współtworzoną w czasoprzestrzeni kompozycyjnej i stylistycznej. Ma więc ono w literaturze i w powieści naturę żywego procesu, nie zaś stałej właściwości przypisanej do występujących w nich form wypowiedzi, które naśladują — formy pierwotne. Koncepcja Bachtina pozwala zrozumieć, że w powieści odniesienie do rzeczywistości stanowi żywy proces rozgrywający się poprzez czasoprzestrzenne, kompozycyjne i stylistyczne obrazowanie „różnojęzyczności mowy ludzkiej” i „niealternatywności konfliktów ludzkich”. Sądzę, że to z tak rozgrywanej „różnojęzyczności” i „niealternatywności” rodzi się cała *mimesis*. Poza koncepcją Bachtina nie znam innej teorii, która dawałaby większe nadzieje na to, że uda się w przyszłości przezwyciężyć niemoc teoretyczną w opanowywaniu tego, czym od wieków żyła i żyje literatura: realności i jednocześnie symbolizmu jej odniesienia do rzeczywistości. Choć przecież teorie Derridy i Ricoeura też pobudzają te nadzieje.

Ewa Szary-Matwywiecka

<sup>14</sup> Nycz, *op. cit.*, s. 133.

<sup>15</sup> M. Bachtin, *Słowo w powieści*. W: *Problemy literatury i estetyki*. Przełożył W. Grajewski. Warszawa 1982, s. 86.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 132.